

tów jest nietylko potrzebna, ale konieczna, że każdy emeryt, emerytka i wdowa winny należeć do swego związku ile że każdy dzień stwierdza, że Związek udziela porad i pomocy wszystkim zwracającym się o to.

Sprawozdanie kasowe złożył Ob. Krupczyński referując, że ogólny dochód w roku sprawozdawczym wynosił 26.220,— zł zaś pozostałe saldo na dzień 1 czerwca 1950 r. wyniosło 3.640,— zł.

Komisja Rewizyjna stwierdziła prawidłowość prowadzonych ksiąg i dowodów, oraz wniosła przez usta Ob. Kosmalskiej o udzielenie Zarządowi zasłużonego pokwitowania i podziękowania.

W dyskusji nad sprawozdaniami zabierali głos liczni członkowie a z przemówień ich wyaczało się głównie troskę o poprawę bytu materialnego emerytów, emerytek i wdów, albowiem pobierane zaopatrzenia emerytalne nie wystarczają na życie i utrzymanie rodzin.

Po wyczerpaniu dyskusji uchwalone zostało pokwitowanie dla ustępującego Zarządu, który też został ponownie wybrany w dotychczasowym składzie na rok następny.

Na zjazdy do Okręgu i ogólnokrajowe wybrani zostali jako delegaci: Ob. Antoni Kaczyński i Józefa Giedroyciowa.

Czudec: Do Szanownej Administr. „Emeryta”!

Apel naszego czcigodnego Prezesa trafił mi do serca i do rozumu. na skutek czego posyłam jednocześnie z tym listem kwotę 300,— zł, z której 120,— zł przeznaczam jako dopłatę do prenumeraty za rok bieżący po 10,— zł miesięcznie, resztę zaś w kwocie 180,— zł na fundusz prasowy.

Przyznaje się szczerze, że już od dłuższego czasu trapiła mnie obawa, by „Emeryt” nie załamał się. Byłaby to wielka szkoda no i wstyd dla całego ogółu emerytów.

Lepiej, że Redakcja zdobyła się na swój apel późno, niż po niewczasie nie wątpię że decyzja była ciężka, gdyż mogła chybić a wówczas? Przypuszczam jednak, że każdy emeryt przemoion jest tym samym uczuciem co ja i że apel odniesie skutek pod każdym względem a to tak przez rychłą dopłatę, przez datki na fundusz prasowy i przez zyskanie nowych prenumeratorów o co naprawdę będziemy się starać wszyscy razem.

L. A. Witkowski

Kluczbork: Decyzją Państw. Zakładu Emerytalnego z dnia 27. 3. br. Nr 603587, odmówiono mi zezwolenia na leczenie zdrowiskowe, umotywowane brakiem kredytów. Decyzja ta jest nieuzasadniona co motywuję następująco:

W roku 1940 miesiącu lutym zostałem wysiedlony z rodziną z Poznania do obozu koncentracyj-

negu, a potem do Mielca k. Jarombrzeżu podczas której to tułaczki nabawiłem się poważnej choroby przewodów oddechowych, krtani oraz reumatyzmu i choroby serca z przestachu. O leczeniu wtedy nie mogło być mowy, gdyż nie było ku temu żadnych warunków i nikt się losem emerytów nie interesował. Obecnie dzięki rozporząd. Min. Pracy i Opieki Społecznej z dnia 5. 3. 1947 r. o pomocy lekarskiej dla osób pobierających zaopatrzenie emerytalne lub renty (Dz. U. R. P. Nr 34, poz. 159) można na specjalne zlecenie instytucji wypłacającej zaopatrzenie emeryt. uzyskać leczenie zdrojowiskowe. Jako potrzebujący obecnie koniecznego leczenia uzdrowiskowego, zwróciłem się do Państw. Zakł. Emeryt. w Warszawie o udzielenie mi tego specjalnego leczenia. Załączając orzeczenie lekarza rejonowego i Komisji lekarskiej Obwodowego Lekarza Ubezpieczalni Społecznej w Kluczborku, stwierdzające konieczność leczenia uzdrowiskowego oraz wyniki prześwietleń, badań, analiz itp. Wniosek wysłałem do Państw. Zakładu Emeryt. w dniu 12. 3. 1950 r. Sądziłem, że sprawa zostanie przez P. Z. E. załatwiona pozytywnie, gdyż na podstawie przedłożonych świadectw lekarskich miałem wszelkie warunki do takiego leczenia. Niestety — otrzymałem odpowiedź odmowną. Wniosem odwołanie do Ministerstwa Skarbu z prośbą o danie mi możliwości leczenia się na koszt Skarbu Państwa w jednym z uzdrowisk wskazanych przez Obwod. Lekarza Ubezp. Społ. Sądję, że Ministerstwo Skarbu przychyli się do mojej prośby i udzieli biednemu emerytowi swego poparcia, gdyż zdrowie straciłem w długoletniej służbie państwowej oraz w czasie poniewierki wojennej w obozie, transportach wysiedleńczych itp. Ponadto podczas wojny straciłem dwóch synów oraz cały swój dobytek i oszczędności zdobyte ciężką pracą przez całe moje życie. Obecnie zmuszony jestem nadal tułać się w obcych stronach, gdyż mieszkanie moje w Poznaniu zostało w r. 1945 oddane komu innemu. meble zaś wywiezione przez Niemców, co uniemożliwiło mi powrót do Poznania.

Nadmieniam, iż obecnie pomimo złego stanu zdrowia i podeszłego wieku udzielam się w pracy społecznej i jestem przewodniczącym Koła Emerytów w Kluczborku, co zajmuje mi dużo czasu. Do r. 1949 pracowałem jako kierownik Pow. Komit. Opieki Społecznej tj. do czasu zlikwidowania tej instytucji. Nie chcąc być ciężarem Państwu i Społeczeństwu chciałem pracować dalej, z uwagi jednak na mój podeszły wiek nie mogę pracy uzyskać.

Stanisław Biegański

em, kier. oddz. Dyr. Poczt i Tel

Kluczbork, ul. Zamkowa 9

Odpowiedzi Redakcji

Ob. Hodorski: Dziękujemy za wyrazy uznania i za jednanie prenumeratorów. Pismo Ob. dowcipne, ale nie nadaje się do ogłoszenia w „Emerycie”. — Czy nie dałoby się założyć u Was zrzeszenia emerytów, jeżeli Was jest tam jak Ob.

pisze ponad 100 osób, które pragną należeć do organizacji.

Przeczytajcie sobie korespondencję wyżej.

Na wysyłanie organizatorów na miejsce nie mamy funduszy. Pomiędzy taką liczbą emery-